Nr. 168. Kraków, Czwartek 25 Lipca 1895. Rocznik XIV.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Wybory w Anglii.

IV.

Przed trzema tygodniami margrabia Salisbury tak mało wierzył w możność uzyskania większości nawet nieznacznej, że na dziewiętnaście tek ministeryalnych oddał siedm, a nawet dziewięć, licząc podsekretarzy, grupie Chamberlain'a, która w przeszłej Izbie nie liczyła nawet 50 członków. Co więcej: Salisbury poddał się wszelkim wymaganiom wodza liberalnych unionistów i zgodził się znaczącem milczeniem sankcyonować program reform socyalnych, samowolnie i bez narady wygłoszony przez dyktatora z Birmingham. Dziś jest już widocznem, że gabinet margrabiego będzie posiadał w Izbie większość, złożoną, jeśli nie z 200, to przynajmniej ze 150 członków.

W chwili, kiedy piszemy, brak jeszcze około 159 wyników. Ale losy partyi liberalnej zostały rozstrzygnięte; doznała ona porażki takiej, że w całym wieku XIX trudno znaleźć podobny równie fatalny wynik wyborów. Jak już zaznaczyłem poprzednio, nawet w 1866 roku nastrój reakcyjny mas był słabszym. Londyn naprzykład na 62 przedstawicieli miał w 1892 roku 25 posłów liberalnych, zamiast 12 z 1886 roku; dziś ma on tylko 8 wolnomyślnych wysłańców. Okręgi miejskie, tak zwane burgi, właściwej Anglii miały w 1886 roku 50 posłów liberalnych przeciw 119 posłom zachowawczym; dziś liczba pierwszych spadla do 42! Stronnictwo liberalne może się pocieszać tem, że pod względem ilości głosów armia liberalna przedstawia się znacznie lepiej. Na podstawie danych, umożliwiających ocenę stosunku obu stronnictw, nawet w okręgach, gdzie walki wyborczej nie było, wypada, że kandydaci liberalni w miastach właściwej Anglii mają za sobą 517.842 wyborców, ale tylko 42 mandaty, podczas gdy zachowawcy 601.663 głosami zdobyli wcale nieproporcyonalną ilość 127 mandatów. Londyn pod tym względem jest jeszcze więcej charakterystycznym; tu zachowawcy mając zaledwie przewyżkę 100.000 głosów t. j. 25%, zatrzymują 53 mandatów przeciw 8, czyli prawie, że w stosunku więcej niż siedmiu do jednego.

Niezmiernie ważną jest wszakże porażka liberalnych w okręgach miejsko-wiejskich. Każdy dzień pozbawia liberalnych pewnej liczby mandatów. Dziś zachowawcy mają już 108 głosów większości, jeżeli liberalni żadnych strat więcej nie poniosą. Dojdziemy zapewne do zachowawczej większości 130—150 głosów, podczas gdy nawet w 1886 roku większość ta wynosiła zaledwie 116 głosów. Falanga liberalnych unionistów zajmie zapewne stanowisko silne 60 mandatami, ale w razie rozterki pośród koalicyi unioniści także ulegną rozdwojeniu, a powtóre, torysi zachowają w każdym razie większość.

Jaką będzie polityka gabinetu? Otrzymamy zapewne reformę agrarną dla Irlandyi, a w dodatku i samorząd miejscowy; *home rule* przestanie być kwestya zasadniczą. Na polu społecznych reform Salisbury da szereg skromnych ustępstw, przyczem klasy, pozbawione przywilejów, otrzymają silną „kompensatę“. Przejdzie więc i potępiona dziś ustawa wstrzemięźliwości, ale szynkarze otrzymają „odczepne“, które ich ułagodzi. — Wreszcie przejdzie może i reforma wyborcza, ale z pozbawieniem Irlandyi 23-ch miejsc. Chamberlain już dziś zapowiada „zmianę okręgów wyborczych“; co się tyczy powiększenia liczby wyborców, to nie trzeba zapominać, że miasta dają tem większą siłę zachowawczą, im liczniejszym jest udział mas robotniczych w głosowaniu. Reforma wyborcza z 1884 roku pozbawiła liberałów większości w okręgach miejskich; wolnomyślne mieszczaństwo zostało zarzucone czapkami przez ludność robotniczą, głosującą na torysów. Przyczyna tego zjawiska tkwi po części w niesumiennej agitacyi socyalistów. Pod pozorem naśladowania niemieckich socyalistów, którzy zwalczali policyjny liberalizm swego politycznie niedojrzałego mieszczaństwa, socyaliści angielscy rzucili się na demokracyę swego kraju i dopięli tego, że poglądy reakcyjne mas pracujących zostały tylko wzmocnione. Taktyka angielskich socyalistów okazała się iście pretoryańską taktyką, a rezultat ten, że nietylko nie zdobyli mandatów, ale jeszcze stracili sami i wyrzucili z Izby sekretarza zjazdu tredunistów, dzielnego Samuela Woodsa, górnika. Natomiast chełpić się oni będą z faktu, że otrzymali około 40 tysięcy głosów. Ale, po pierwsze, jakiż to jest procent na sześć z górą milionów wyborców? Powtóre, w tej ilości 40 tysięcy jest około 10 tysięcy głosów liberalnych (jak w Gorton, w Londynie, w Halifax i t. d.), około 8—10 tysięcy głosów zachowawczych, a zaledwie 20 tysięcy „niezależnych“. Liczba to nie wchodząca nawet w rachubę.

Co się tyczy losów stronnictwa liberalnego, mamy nareszcie poważny głos tygodnika „Speaker“, który dobitnie określa odpowiedzialność za porażkę. Głównym winowajcą jest Harcourt, który poparty przez klikę intrygantów, stale podkopywał powagę premiera, krzyżował jego plany, niweczył jego politykę. Głos to poważny i odzwierciedla nastrój poważnego mieszczaństwa. Rosebery wszakże zaznaczył już, że w przyszłości nie przyjmie nigdy roli wodza, którego nie słuchają, a wobec dalszego ciągu intryg Labouchere-Harcourt, trwających jeszcze dziś, trudno przypuścić, by dawny premier zgodził się na dalszy pobyt w stronnictwie.

W przyszłej Izbie Harcourt będzie zapewne l e a d e r e m opozycyi liberalnej, ale duchem partyi będzie młody Asquith, były minister spraw wewnętrznych. Wraca on do Izby z tryumfem, bo podczas gdy Harcourt i Morley zostali pobici, on uzyskał wzmocnioną większość. Asquith, należący do szkoły „nowego radykalizmu“ będzie miał trudną sytuacyę, bo na pobojowisku walki wyborczej lewica liberalna najwięcej ucierpiała. Nadto Karol Dilke zechce wziąć na siebie rolę wodza frakcyi robotniczej. Jak więc widzimy, liberalnemu stronnictwu grozi rozdrobnienie się partyi na grupy. Nie ulega wątpliwości, że będą poważne próby utworzenia grup w obozie liberalnym; trzeba wszakże mieć nadzieję, że widok licznej, karnej i zjednoczonej armii zachowawców, wykaże szkodliwość dzielenia się szeregów postępowych na luźne, pozbawione znaczenia sekty.

Bankructwo organizacyj socyalistycznych nie osłabi wszakże ruchu społecznej reformy. Rzetelna demokracya angielska, która dotychczas nie zwracała uwagi na chorobliwe objawy taktyki socyalistycznej, bo widziała jej nieudolność twórczą, miała obecnie możność przekonania się o demoralizacyjnym wpływie niesumiennej demagogii na masy robotnicze. By przeszkodzić w przyszłości hańbiącemu rzucaniu się ludu pracującego w objęcia reakcyi, lewica liberalna m u s i bacznie śledzić za potrzebami społecznemi kraju i sama wziąć inicyatywę w wytworzeniu wielkiej i silnej partyi robotniczej. Hasła komunizmu, kolektywizmu, unarodowiania itd. nie mają w Anglii pozytywnego i praktycznego znaczenia w polityce. Czy narzędzia pracy przejdą na rzecz ogółu — to kwestya przyszłości; d z i ś idzie tylko o usunięcie najwięcej krzyczących krzywd, o wykończenie demokratycznych urządzeń krajowych, by narodowi dać możność świadomego kroczenia naprzód. Liberalizm angielski, historycznie wykształcony i rozwijający się z duchem wieku i ze wzrostem świadomości, nie zatrzyma się i nie skostnieje w formach przeżytych. Jest to los liberalizmu, by ulegać ciągłej metamorfozie; bankrutuje on tylko tam, gdzie traci swą siłę żywotną, swą zdolność do rozwojowego przeobrażania się.

Wreszcie zajdzie zmiana i w stosunku anglo-irlandzkim. U nas, w Polsce, istnieje nieporozumienie przy ocenianiu ruchu narodowego w Irlandyi. Zielona wyspa nigdy nie miała samodzielnego życia państwowego i dziś nie ma ona żadnych dążności separatystycznych. Irlandzki ruch nie jest narodowym w znaczeniu dążności do bytu państwowego. Liberalizm angielski chciał stworzyć dla Irlandyi najdalej idący wyraz samorządu; nie umiał on tego dopiąć, ale wywalczył dla wyspy równouprawnienie religijne i polityczne, reformę agrarną, a wreszcie i samorząd, który nawet torysi bez wątpienia dadzą, jakkolwiek w mniejszych rozmiarach. W ten sposób kwestya irlandzka stanie się z rasowej lub miejscowej ogólną kwestyą rozwoju Wielkiej Brytanii i łąki Zielonej wyspy pokryją się różnorodnemi kwiatami, z których jedne, o woni dusznej i trującej, przypominać będą rozkład i znikomość haseł wstecznych, drugie zaś nosić będą ziarna przyszłości.

Wybory z 1895 roku będą dla przyszłości zwrotnym punktem. „Niesłychana“ porażka liberalizmu nie dowodzi upadku wolnej myśli w Anglii, oznacza ona tylko to, że liberalizm wyprzedził masy i że został bez cementu dla wzniesienia gmachu reform. Te ostatnie wszakże nie są kaprysem, jeno potrzebą narodu; dla utrzymania się przy władzy torysi będą zmuszeni stać się wykonawcami testamentu upadłego rządu liberalnego. W nowych zaś budynkach masy wkrótce uczują zaduch; szczelnie zamknięte drzwi zostaną wtedy wyparte. Zapanuje jasność i wszędzie powiewać będzie sztandar postępu. Demokracya angielska nie lamentuje więc nad swą porażką, boli ją tylko to, że wielkie masy ludowe jeszcze zbyt leniwym krokiem i bez prawidłowego oddechu kroczą po drodze doskonalenia się człowieczeństwa. *W. N.*

*P. s.* Dopiero po 27 b. m. będzie wiadomy zupełny liczbowy stosunek stronnictw angielskich. W Irlandyi liberali zdobyli dwa mandaty, a narodowcy jeden; jest to dowód żywotności liberalnego projektu reformy agrarnej.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Wiedeń,** 23 lipca.

(?) W polityce nastała cisza. Tylko w prasie niemieckiej rozlegają się jeszcze echa głosowania z a budżetem w trzeciem czytaniu. Chodzi tu naturalnie o zachowanie się lewicy niemieckiej przy tem głosowaniu, pozostającej pod presyą swoich wyborców. Organa lewicy jeszcze przed tygodniem starały się dowieść, że odrzuceniem pozycyi na gimnazyum cylejskie, lewica niemiecka spełniła swoje zadanie w zupełności i że nie pozostaje jej nic więcej do czynienia. Rozumowania te prasy niemieckiej, nie trafiły zdaje się w sedno, kiedy matador liberalny p. R u s s — jeden z najbardziej niezadowolonych, bo stały kandydat na różne posady — zanim osobiście stanął przed wyborcami, w dwóch artykułach ogłoszonych w „Neues Wiener Tagblatt“, wyjaśnia „ludności niemieckiej“ w Austryi z jakich wyższych dyplomatycznych powodów, lewica niemiecka w trzeciem czytaniu głosowała z a budżetem.

Czy ten głos p. Russa trafi do przekonania i do serc ludów niemieckich w Austryi, lub choćby do przekonania jego wyborców — o to p. Russ wszelki ma powód bardziej się niepokoić, aniżeli my. To jest faktem, że lewica niemiecka teraz nigdy nikomu dogodzić nie może, co jest najlepszym dowodem jej bankructwa.

Gdyby była głosowała przeciw przyjęciu budżetu, byłaby się stanowczo wykluczyła z wszelkich kombinacyj przy utworzeniu przyszłej większości parlamentarnej.

Głosując z a budżetem, wepchała agitacyi narodowo-niemieckiej niebezpieczną broń w rękę, którą się już teraz posługuje. Narodowcy niemieccy mimo, że reprezentanci ich w parlamencie małą stanowią garstkę, byli jednak, zwłaszcza w niektórych okręgach wyborczych— dla liberałów niemieckich niebezpiecznymi konkurentami, a najbliższe wybory wykażą, że liberali niemieccy niejeden stracą mandat na ich korzyść.

Antisemici widząc w narodowcach niemieckich stronnictwo zagrażające egzystencyi liberałów, a nie widząc w jego wzroście, żadnego dla siebie niebezpieczeństwa, chętnie ich popierali. Lecz naraz się spostrzegli, że miłość swą dla narodowców niemieckich może nieco za daleko posunęli i że sami gotowi ponosić trochę kosztów narodowo-niemieckiej agitacyi.

Program ekonomiczny narodowców niemieckich ch ba tem się różni od antisemickiego, że nie jest tak sobkowskim i tak ciasnym; polityczny zaś program przewyższa antisemicki o całe niebo, bo jest n a r o d o w y, podczas, gdy antisemici w swojej ślepej walce przeciw żydom i wszystkiemu co żydowskie, szukali sojuszników w każdym narodzie i stali się poprostu międzynarodowymi.

Uznał ten błąd sprytny przywódca antisemitów p. L u e g e r, który uzasadniając przyczynę głosowania antisemitów przeciw budżetowi, podniósł sprawę cylejską i połączoną z nią kwestyę narodową.

Mimo to nie udało się antisemitom na onegdajszem zgromadzeniu wyborczem do Rady gminnej miasta Wiednia, utrzymać swego kandydata Czecha J e d l i c z k i, przeciw narodowo-niemieckiemu kandydatowi. Przy głosowaniu Jedliczka upadł ogromną większością głosów.

Konkurencya niemieckich narodowców przy wyborach do Rady gminnej nie będzie wprawdzie wielkiej odgrywała roli; przy wyborach do Sejmu jednak i do Rady państwa, gotowa się antisemitom dać nieco we znaki.

## Listy Wołyniaka.

V.

Wszelkie restrykcye w prowincyach południowo i północno-zachodnich, odnoszące się do osób narodowości polskiej lub z niemi spokrewnionych, jak i do obcokrajowców wogóle, które streściłem w liście poprzednim, są w zupełności stosowane do i z r a e l i t ó w, poddanych tutejszych, z dodaniem wielu szczegółowych przepisów, które, o ile możności, postaram się tu streścić, chociaż zadanie to bynajmniej niełatwe, bo obostrzenia te ciągle stopniowo się uzupełniają. W każdym razie da to pojęcie o wyższej administracyi państwowej, nie rządzącej się bynajmniej ideą równouprawnienia, lecz przeciwnie ideą restrykcyjną, ulegającą temu powszechnemu impulsowi, jaki ogarnia sfery rządzące, gdy się bezkarne poczują na tej fatalnej pochyłości, na którą prowadzi plemienny i religijny fanatyzm. Wprawdzie w państwie autokratycznem, jak Rosya, nie potrzebującem przedstawiania nowych praw Izbom parlamentarnym, otrzymuje się z łatwością sankcyę monarszą, nadającą każdej choćby najbardziej szalonej restrykcyi obowiązującą moc prawa. W Europie wywołałoby to niechybnie głośne dyskusye parlamentarne, powtarzane przez dzienniki. Tutaj tego niema, i pewnego poranku wyczytujemy „najwyższy ukaz“, przed którym wszyscy pokornie schylają czoła, mimo że niejednemu odbiera on znaczną część praw obywatelskich, lub możność rozporządzania swą własnością. Dość, że tak jest, i dlatego na ten ważny fakt należy zwrócić uwagę tych, którzy żyją pod innemi rządami.

Lecz wróćmy do praw pozostawionych żydom, bo o tem właściwie chcę mówić obecnie. I tu, jak przed laty w innych krajach Europy, nigdy nie używali żydzi w pełni praw obywatelskich. Nigdy w Rosyi nie wolno im było dóbr ziemskich na własność nabywać, lecz nie z powodu wyznawanej przez nich religii hebrajskiej, lecz z powodu ogólnego w cesarstwie prawa, że przed uwolnieniem włościan od poddaństwa tylko dziedzicznej szlachcie dozwolone było władać dobrami.

Po ogłoszeniu w dniu 19 lutego 1861 r. słynnego ukazu o reformie i uwłaszczeniu włościan nastąpiła krótka chwila, kiedy każdemu bez wyjątku wolno było kupować ziemię w tutejszych prowincyach. Bogatsi żydzi z tego skorzystali i dopełnili w owym czasie kilku znaczniejszych tranzakcyj. Wiem o jednej z nich na Wołyniu, i o kilku na Ukrainie. Mimo wytoczonych im przez miejscową wyższą administracyę po latach kilku procesów, trybunały za pośrednictwem senatu przysądziły żydom właścicielom bezsporne posiadanie tych dóbr.

# BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

**SEWERA.**

24 (Ciąg dalszy).

Dzwonek u wyjścia z zakrystyi, organy na górze, dały znać o rozpoczynającem się nabożeństwie. Jaś roztworzył swoją książkę, Zosia swoją, i zaczęli czytać półgłośnym szeptem. Chłopiec co chwila odrywał oczy od książki, przenosząc je na panienkę. Rad był oswoić się z jej widokiem i ośmielić do niej.

Po skończonem nabożeństwie i po pokropieniu wysunął się przez zakrystyę z kościoła i pogalopował co sił do dworu. Stanął przed gankiem, czapkę zdjął, serce mu biło, bał się, sam nie wiedząc czego, rad był uciec, a stał i czekał.

Koła zaturkotały po żwirze, powóz się zatrzymał przed gankiem. Jaś onieśmielony ustąpił i dopiero, gdy ostatnia wysiadła panienka, zmocował się na odwagę, podszedł ku niej i pocałował ją w rękę.

— Pewnoś Biedrończyk Jaś? — zapytała.

— Tak — szepnął.

— Domyślam się, po co przychodzisz. Wdziejże krakuskę. — Nasadziła mu ją na głowę. — Wejdź tą furtką do ogrodu i zaczekaj na mnie.

Chłopakowi z radości o mało serce nie wyskoczyło. Rozpromieniony, pobiegł do ogrodu, chodził, rozglądał się i chciał układać w głowie to, co miał powiedzieć panience, lecz nie mógł. W głowinie mu wciąż kotłowały dwa wyrazy: ładna jest i dobra! O, bardzo dobra! — powtarzał — okrutnie dobra. Jakie ci tu kwiaty — a jakie drzewa! tak samo, jak w książce opisuje, a panienka jest królewna.

Zaszeleściała suknia i żwir pod stopami, obejrzał się, panienka z odkrytą głową, pod parasolką, biegła ku niemu.

Chłopak ściągnął szybko czapkę.

— Chodźmy pod cień lip, będzie nam przyjemniej.

Poszła naprzód, za nią nieśmiało Jaś. Usiadła na ławce, przywołała go do siebie. Zbliżył się, stanął, spuścił oczy.

— Przyszedłeś do mnie po nowe książki — nieprawdaż?

— Prawda — szepnął.

Ognie radości buchnęły mu na twarz.

— Czekałam na ciebie. Myślałam sobie, że ani matka, ani Kunda, ani Zośka nawet nie zmogą cię, przyjdziesz — i przyszedłeś.

Chłopiec rękę panienki przycisnął do ust.

— Była u mnie Kunda, zaklinała, prosiła, aby ci książki nie dawać. Mówiła, że się w nie wlepiasz jak pijak, że o bożym świecie zapominasz, że się zagubiasz. Prawda to?

Jaś miał czapkę i milczał.

— Chodźno bliżej.

Zrozpaczony, przysunął się. Panienka ręką odgarnęła mu włosy z czoła i pogłaskała.

— A jak nie masz książek, cnie ci się za niemi?...

— Okrutnie, że sobie miejsca znaleźć nie mogę.

— I nie będziesz się w nie wlepiał bez upamiętania?...

— Nie będę.

— I nie pokażesz ani Kundzie, ani Zośce?

— Mało to miejsca do schowania! — zawołał.

Nadzieja wstępowała mu w serce, rumieniła twarz, oczy rozświecała. Panienka wpatrywała się w niego.

— Biednyś ty, pionierze cywilizacyi — mówiła półgłosem do siebie, — możesz paść.

— A niechta! — odparł z rezygnacyą.

— Zrozumiałeś, com mówiła?

— Tylo tyle, że mogę paść. A niechta! — powtórzył. — Ludziska padają jak muchy, to i na mnie byle kiedy przyjdzie kolej.

— Nie obejdziesz się bez książki i musisz ją mieć?...

Chłopak radby zawołać, że musi, lecz nie śmiał. Patrzał miłosiernie na panienkę i oczami mrugał.

— Opowiesz mi dokumentnie, jak przeczytasz?

— Opowiem wszystko. Jak ino raz przeczytam — pamiętam długo, długo...

— Zaczekajże, przyniosę ci.

Chłopak drżał radośnie, patrząc na zgrabną postać, przemykającą się cicho wśród krzewów. Zdawało mu się, że śni. Tyle w wyobraźni swej widział trudności, tyle przeszkód w dostaniu książki, a książka jest...

— Dobra, dobra — powtarzał w duchu z zachwytem uniesienia.

Niedługo czekał. I znowu na murawie ogrodu zamajaczała jasna sukienka, a w słońcu kąpała się parasolka. Jaś patrzał, oczy mrużył i dłoń przykładał do czoła — zobaczył i uśmiechnął się. Panienka trzymała w ręku książki.

— Jest to dalszy ciąg tej samej historyi, którą czytałeś. Jak mi opowiesz, dostaniesz więcej. Mam ich dwanaście.

Chłopak wyciągnął drżącą rękę.

— A gdzież schowasz, żeby nie zobaczyli?

— Gdzie? za pazuchę!...

Odpiął sukmankę, odchylił koszulinę, wsunął książki i zapiął się.

— Kochasz ty Zosię?

Na chłopaka buchnęły ognie.

— Kocham — szepnął.

— I chociaż ojcowie będą przeciwni, ożenisz się z nią?

— A z kimżebym? Z żadną, ino z nią. Od maleńkości razem. Jakżeby to było, gdyby mi brakło Zośki? — zamilkł.

— Cóżby było? — spytała panienka.

— Poszedłbym za nią.

— Gdzie?...

— Choćby na tamten świat — odrzekł spokojnie, lecz odczuwało się prawdę.

Ujęta szczerością i dzielnością chłopca panienka, pogłaskała go.

— Mój pionierze, nie będziesz ty szczęśliwy na świecie.

— Jak Bóg da. — Pocałował panienkę w rękę i odszedł.

Z początku wolno, później coraz prędzej, w końcu puścił się galopem. Radość go gnała.

Panienka patrzała za nim.

— Sympatyczny chłopczyna. Skąd się wziął taki syn u tych chciwców i skąpców? Co wobec tego faktu powie nauka o dziedziczności?... Z rozkoszą i ciekawością będę śledzić rozwijające się siły i pragnienia biednego pioniera....

Tymczasem Jaś pędził bez opamiętania, aby jak najprędzej zalecieć do domu i książkę schować. Sterczała mu z za sukmanki.

Za stodołą na początku łączki stała samotna, stara, pochylona wierzba, wewnątrz spruchniała; dopadł do niej, znaleziony patyk wsunął wewnątrz wierzby na poprzek, książki na nim położył i rad, że nikt ich nie znajdzie, powrócił do chaty.

Zosia z Kundą stały we drzwiach stajni, Jaś poskoczył ku nim.

— Ponoś do dworu latał — odezwała się Kunda — i cóżeś wskórał?

— A nic, panienka mi powiedziała, że była u niej Kunda i tyle namolestowała, aby mi książek nie dawać... i nie dała.

Zosia spojrzała na Kundę.

— Nie dała? pokaż.

Podniósł w górę ręce, obrewidowały go, książek nie znalazły, lecz radość chłopca była widoczna, ukryć jej nie umiał.

Kunda i Zosia patrzały na siebie i oczami zdawały się pytać wzajemnie, ażali panienka ich nie zdradziła?...

— Zobaczymy — szepnęła do Zosi, — prawda sama wypłynie.

Po obiedzie chłopiec się rozzuł i przewdział, tylko krakuskę z pawiem piórkiem zatrzymał, zasadzając ją z fantazyą na bakier, pochwycił bat i razem z Zosią pognał bydło na błonia.

Dawno go nie było na błoniach. Dzieci go otoczyły, dziwując się krakusce i pawiemu piórku. Bawił się z niemi, uganiał, przeskakiwał rowy, aż raptem znikł w brzozowych krzakach i już go ludzkie nie widziało oko.

Napróżno Zosia za nim patrzała, wyglądała go, czekała. Nie pokazał się.

Przyczaił się chwilkę w krzakach, wypadł z brzezinki, skręcił na ojcowską łąkę, wydobył z wierzby ukryte książki, przemknął z niemi do stodoły, zamknął się, ułożył na sianie i czytał.

Spragniony, rozkoszował się, chłonął, wlepiał oczy bez upamiętania. Godziny mijały jedne za drugiemi, on czytał i czytał.

Dopiero zmrok obudził go, a strach przed Zośką i Kundą otrzeźwił. Schował książkę, wysunął się ze stodoły i poszedł wprost do izby do matki. Przeczuwał, że tu znajdzie zasłonę przed dziewczyną i Kundą.

Siadł przy otwartem oknie, patrząc na dziedziniec. Matka zbliżyła się do niego, pocałował ją w rękę, głaskała i bawiła się jego miękkiemi włosami. Robiła to z zadowoleniem, a gdy Kunda i Zośka wpędziły bydło do obejścia, z pewną dumą, jak gdyby pokazać im chciała: patrzcie, nie odbierzecie mi go, przyszedł do mnie sam.

Kunda spojrzała na Zosię i wzruszyła ramionami.

— Przecie to matka — odpowiedziała dziewczyna.

Podczas doju Jaś przyszedł do stajni.

— Uciekłeś — z żalem przemówiła do niego Zosia.

— Spać okrutnie mi się chciało, a potem matusia zawołała mnie do izby.

— Jutro?

— Jutro rano z tatusiem jadę do Borzęckiego lasu — wrócimy na wieczór.

— A po za jutro? — spytała.

— Przylecę do was, przecie ujrzymy się w południe.

Wybiegł ze stajni. (C. d. n.).

Wkrótce jednak po 1861 r. rząd ogłosił ukaz, wzbraniający żydom dobra ziemskie na własność nabywać. Władali oni jednak niemi faktycznie, na mocy hipotecznych zastawów i długoletnich kontraktów dzierżawnych, gdy w ogóle w owej epoce kapitały żydowskie zwróciły się przeważnie ku ziemi, pod jakąkolwiek postacią. Rolna gospodarka żydowska znaną jest światu całemu, równie jak i ohydne wyzyskiwanie przez nich wiejskiej ludności; nie wyszło więc na złe, że wkrótce rząd absolutnie wzbronił żydom dzierżawienia dóbr ziemskich, gdy folwarku, pozostającego trochę dłużej w rękach żydowskich, trudno przez lat kilka doprowadzić do porządku. Wyjałowiona i zaperzona ziemia, ledwie dyszący remanent roboczy, poniszczone narzędzia rolnicze, chylące się do upadku budynki ekonomiczne, a szczególnie leniwa, niesumiennie pracująca i kompletnie zdemoralizowana przez wódkę i nieakuratne wypłaty ludność wiejska, — oto wszędzie jawne ślady posiadłości żydowskiej. Niema w tem najmniejszej przesady i Galicya, gdzie tyle jest niestety gospodarstw żydowskich, najdotkliwiej to na sobie odczuwa.

Każdy kto się poważnie zapatruje na ekonomiczną przyszłość tych prowincyj, przyklasnął z głębi duszy tej energicznej restrykcyi wymierzonej przeciwko żydom, choć ona odrazu czynsz dzierżawny za ziemię obniżyła o połowę. Lecz w ślad za nią nastąpiły inne, anti żydowskie restrykcye, którym dotąd końca się nie przewiduje, gdyż sfery rządzące coraz coś nowego wymyślają, otrzymując na wszystko sankcyę prawną. Najprzód w 1881 r. wzbroniono żydom osiedlać się po wsiach, a dozwolono tam mieszkać tylko tym, których ten nowy ukaz już osiedlonych na wsi zastał. Tylko miasta i miasteczka dziewięciu gubernij zabranych stały się ich prawnem miejscem osiedlenia. Ustały więc dla żydów wszelkie arendy karczem wiejskich i traktowych, młynów, wiatraków, cegielni, smolarni, potażarni i tartaków po lasach, najmowanie sadów po dworach, jednem słowem każdy proceder na wsi, gdyż policya pilnie śledziła, aby żyd na wsi nawet nie przenocował. Wzbroniono im nawet zbierać jarzyny z drobnych ogrodów przy chatach pod pretekstem, że im wogóle nie wolno zajmować się uprawą ziemi. Żydowi więc nie wolno jest zasiać grządkę cebuli lub czosnku. Handel okowitą i wszelkiemi napojami wyskokowemi, nawet w obrębie miast, został im wzbroniony, równie jak i najmowanie gorzelń, browarów piwnych, miodosytni i t. p. A jednak dotąd nikt inny, jak żydzi, tym procederem się nie zajmuje, gdyż upadłby on ostatecznie, gdyby przez nich nie był prowadzony.

Zarząd akcyzy państwowej zależnej od ministerstwa skarbu, zasłania żydów swą przeważną opieką, przeciwko miejscowej policyi, jako organu ministerstwa spraw wewnętrznych, i żydzi zwycięsko na tem wychodzą. Lecz jakżeż policyi muszą się opłacać! i o ileż to drożej ich kosztuję, gdy zmuszeni są prowadzić ten handel pod ogólną firmą miejscowych dziedziców, a dla wykupywania półrocznych patentów na prawo sprzedaży wódki, zasłaniać się muszą różnemi podstawionemi osobistościami z chrześcijan. Ponieważ w budżecie państwowym dochód ze sprzedaży wódki stanowi najważniejszą rubrykę, ktora w przeciwnym razie w tych prowincyach zmalałaby o połowę, nic dziwnego, że zarząd akcyzy, pobierający znaczną tantyemę od czystego dochodu w każdej gubernii, żydów gorąco proteguje.

Jednakże przed kilkunastoma laty, gubernator wołyński Jankowski, o którym wyżej już wspomniałem, zupełnie wbrew ukazowi z 1881 r. wydał rozkaz podwładnym sobie sprawnikom (czyli naczelnikom policyi powiatowej), przemocą rugować tych nawet żydów, których ukaz powyższy zastał osiedlonych po wsiach. Powstał więc straszny płacz i lament pomiędzy dziećmi Izraela. Policya zbierała na obławy ziemskich strażników t. zw. urjadników, i podwładnych jej wiejskich sotników, a ci żydów gwałtem i przemocą ze wsi wypędzali. Niektórzy energiczniejsi strażnicy, chcąc się przypodobać gubernatorowi, kompletnie oczyścili z żydów wszystkie wsie w swych powiatach. Inni zaś, czując całą bezprawność podobnie arbitralnego postępowania, nie tak się z tem spieszyli; tak że obecnie w jednej i tej samej gubernii wołyńskiej, są powiaty zupełnie ogołocone z żydów, a inne nie, jak n. p. zasławski, starokonstantynowski i zwiahelski, w których żydzi najspokojniej po wsiach mieszkają. Nagła bowiem śmierć Jankowskiego, powstrzymała te antisemickie razzie; następca zaś jego nie uznał za stosowne dalej prowadzić tę politykę bezwzględnego ścigania żydów i pozostawił ich w spokoju. Stąd widzimy, do jakich ekscesów administracyjnych może u nas doprowadzić fanatyzm religijny, szczególnie jeżeli dyskrecyonalna władza dostanie się w ręce ludzi, podobnych Jankowskiemu. β.

(D. n.)

## Wybór do parlamentu niemieckiego.

Wybory ściślejsze na członka parlamentu niemieckiego w okręgu międzyrzecko-babimojskim, w Ks. Poznańskiem, o których pisaliśmy już poprzednio, przyniosły zwycięstwo Niemcom. Dzięki niesłychanej presyi wyborczej — jak pisze „Dz. Poznański“ — a nadto dzięki przekupstwu wyborczemu zwyciężył „kultownik“ i bismarkowczyk wolnokonserwatysta Dziembowski kandydata katolików i Polaków większością 664 głosów. Kandydat nasz otrzymał, jak już wczoraj pisaliśmy, **8817** głosów, kandydat niemieckiego „miszmaszu“ p. Dziembowski **9481**.

W głównych wyborach otrzymał p. Dziembowski zaledwie 5183 głosów, antisemita Mosch 3601, razem zatem oddano głosów niemieckich 8784, w wyborach ściślejszych liczba głosów niemieckich powiększyła się o 697, kandydat nasz ks. Szymański otrzymał w głównych wyborach 8042 głosów, w wyborach ściślejszych 8817, zatem 775 głosów więcej; dzielnie więc rodacy nasi agitowali w przeciągu dwóch tygodni, skoro tak znacznie liczbę głosów oddanych na polskiego kandydata powiększyli. Jest to świetny rezultat osiągnięty mimo koalicyi Niemców wszystkich obozów, mimo teroryzmu i przekupstwa wyborczego ze strony niemieckiej i ubytku bardzo wielkiej liczby uprawnionych do głosowania polskich robotników, którzy na lato wyemigrowali do zachodnich prowincyj niemieckich.

W porównaniu z wyborami ściślejszemi z roku 1893 liczba głosów polskich podniosła się o **1200**, podczas gdy liczba głosów niemieckich podniosła się zaledwie o 116. Cyfry to bardzo wymowne i mamy wszelki powód przypuszczać, że to ostatnie zwycięstwo niemieckiego kartelu w tym okręgu. Nie mają więc Niemcy powodu zbyt radować się z tego zwycięstwa, bo jest ono prawdziwie pyrrusowe. Przecież tylko antisemitom i wolnomyślnym zawdzięcza pan Dziembowski swój mandat, za który nawet antisemitom dano łapówkę.

Wprawdzie zaprzeczają temu nieśmiało interesowani, ale „Pos. Tagebl.“ przyznał publicznie, że była mowa o wynagrodzeniu kosztów wyborczych, że jednak od tego odstąpiono, aby „źle tego nie rozumiano“.

„Germania“ pisze z tego powodu bardzo trafnie: „Żeby z obawy przed „złem zrozumieniem“ zamiar ten nie miał przyjść do skutku, nikt nie da wiary, ile że faktem jest, iż antisemici w wyborach ściślejszych, jak jeden mąż stanęli po stronie p. Dziembowskiego. Gdyby prokuratorya nie miała się zdecydować na wytoczenie śledztwa w tej sprawie, to w każdym razie należy się spodziewać, że parlament spełni swój obowiązek. Zresztą manewra wyborcze w okręgu wyborczym międzyrzecko-babimojskim najlepiej charakteryzuje fakt, że w ogóle zdradzono się publicznie z zamiarem kupienia głosów antisemickich.

„Charakterystyczną jest rzeczą, że propozycyi tej z góry nie odrzucono „z oburzeniem“, ale tylko ze względu na ewentualne „fałszywe tłómaczenie sobie tego“. Stanowczo postępowania wolnokonserwatystów i antisemitów w tym przypadku nie można sobie wcale fałszywie tłómaczyć. Jeden tylko o nim sąd można wydać, tj. że w niektórych stronnictwach pojęcia o przyzwoitości i obowiązku są nieco luźne. Jak jednak postępowanie takie należy sobie tłómaczyć, poucza o tem niemiecki kodeks karny, który na przekupstwo wyborcze ciężkie wyznacza kary. Że próba przekroczenia tych przepisów karnych istniała, przyznano publicznie — dalsze poszukiwanie jest rzeczą prokuratoryi.“

Wobec tych jawnych nadużyć wyborczych „Dziennik Pozn.“ wzywa wyborców, ażeby przesłali polskim komitetom wyborczym wszelkie dowody presyi rządowej i nadużyć, a komitety wniosą protesty do parlamentu przeciw wyborowi p. Dziembowskiego. Jeśli więc parlament zechce sumiennie i bezstronnie spełnić swój obowiązek, wtedy tryumf kartelowców i bismarkczyków ze zwycięstwa p. Dziembowskiego okaże się przedwczesnym.

## Przegląd polityczny.

**Kraków**, 24 lipca.

„Historisch politische Blaetter“ donoszą, jakoby czyniono usiłowania stworzenia nowej większości w Izbie poselskiej. Usiłowania te zmierzają przedewszystkiem do tego, aby umiarkowane żywioły zjednoczonej lewicy niemieckiej skłonić do wystąpienia z tego klubu i utworzenia nowego stronnictwa, którego główną podstawę tworzyć będą liberalni posłowie z wielkiej własności. Nowe to stronnictwo liczyłoby 50 posłów i wraz z klubem Coroniniego, mającym 10 głosów, weszłoby do składu większości, do której należałby klub hr. Hohenwarta i Koło polskie. Gdyby taka kombinacya się nie udała, nastąpi rozwiązanie Rady państwa i zaraz wybory. Wiadomość ta nie należy do nieprawdopodobnych. Stworzenie takiej większości byłoby jednak znowu półśrodkiem, odraczającym przesilenie, ale nie załatwiającym go stanowczo. Jeszcze pomiędzy uczestnikami większości istniałyby różnice zapatrywań, które prędzej czy później musiałyby doprowadzić do rozbicia koalicyi, a w czasie jej trwania nie pozwoliłyby na śmiałe popchnięcie prac parlamentarnych ku postępowi.

*Z Paryża.*

„Eclair“ donosi na podstawie telegraficznej informacyi, otrzymanej z Petersburga, że cesarz Wilhelm II wystosował własnoręczny list do cara Mikołaja i w liście tym wyraża swe zadowolenie, że przy pomocy Rosyi i Francyi udało się przywrócić pokój na wschodzie azyatyckim. Cesarz pisze dalej, że byłby szczęśliwym, gdyby mógł dać carowi i jego przyjaciołom dowody swej przyjaźni, gdyż niezapomni nigdy, że zawdzięcza Rosyi niejakie polepszenie się stosunków Niemiec z Francyą. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem i jedynie na odpowiedzialność przytoczonego źródła, ale gdyby była prawdziwą, wysłanie podobnego listu przez Wilhelma do Mikołaja byłoby faktem znamiennym, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy kwestya bułgarska może stać się przedmiotem międzynarodowych pertraktacyj.

Ten sam dziennik francuski ogłasza bardzo interesującą rozmowę z hrabią Greppim, byłym ambasadorem włoskim w Petersburgu, odwołanym przez Crispiego. Dyplomata ten utrzymuje, że polityka rosyjska zwróciła się obecnie prawie wyłącznie w stronę Azyi. W Azyi Rosya chce osiągnąć morze. Europejska zaś część państwa rosyjskiego ma jej służyć głównie za osłonę przeciwko Niemcom. Francya w polityce rosyjskiej ma właśnie odegrać tę rolę, że w razie potrzeby zrobi dywersyę przeciwko Niemcom. Właściwym jednak przeciwnikiem Rosyi, podobnie jak i Francyi jest Anglia, z którą Rosya konkuruje na wszechświatowej arenie. W istnienie przymierza francusko-rosyjskiego Greppi nie wierzy. Giers nieraz odzywał się do niego, że interesa Francyi i Rosyi są identyczne, tak iż pisany traktat przymierza jest wprost zbyteczny. Natomiast prawdopodobnem jest, że Rosya i Francya zawarły konwencyę wojskową. Konwencya taka byłaby potrzebną.

Co do zewnętrznych objawów sympatyi francusko-rosyjskiej ks. Łobanow życzy sobie, żeby były mniej teatralne. Wogóle Rosya powściąga Francuzów i wzywa ich do umiarkowania i spokoju. Ale jeżeliby Niemcy i Anglia wystąpiły dosyć wrogo przeciwko interesom francusko-rosyjskim, to sytuacya może się nagle stać bardzo poważną i wypadki pójdą swoją koleją.

Znany publicysta Saint-Genest gani w „Figarze“ postępowanie gabinetu Ribota z Radą Legii honorowej i zarzuca przezydentowi Faure'owi, że nie wziął w obronę Legii honorowej przeciwko Ribotowi, a zarazem utrzymuje, że postępowanie gabinetu względem powszechnie szanowanego wielkiego kawalera Legii, generała Févrie'ra zrobiło przykre wrażenie w kołach oficerskich. Jeden z generałów miał się odezwać do Saint-Genesta, że „jeżeli prawdą jest, iż prezydent republiki jest bezsilnym, to Casimir-Perier słusznie zrobił, rezygnując z tego stanowiska“.

*Z Bułgaryi.*

„Agence Balcanique“, jako półurzędowa agencya telegraficzna stara się usprawiedliwić zachowanie się władz i policyi bułgarskiej podczas pogrzebu Stambułowa, a odpowiedzialność za rozruchy podczas pogrzebu składa poniekąd na rodzinę Stambułowa, ponieważ rodzina odrzuciła wszelką pomoc policyi i nie chciała nawet powiedzieć z góry, przez które ulice orszak pogrzebowy ma przechodzić. Tłómaczenie to oczywiście nie jest wystarczającem, bo chociaż rodzina Stambułowa nie żądała pomocy policyi, nie zwalniało to bynajmniej władz od obowiązku czuwania nad utrzymaniem porządku i nad osobistem bezpieczeństwem uczestników pogrzebu w ogóle, a reprezentantów dyplomatycznych w szczególności. Tymczasem policya sofijska niedbale pełniła swój obowiązek, a nawet nietaktownem zachowaniem się przyczyniła się do tem większego zamięszania podczas pogrzebu, co umożliwiło owe wstrętne, oburzające sceny, które nawet prasa rosyjska stanowczo potępia. Zresztą petersburski korespondent „National Ztg“ zapewnia, że Rosya w ogóle nie chce mieć obecnie nic do czynienia z Bułgaryą, zwłaszcza że nie ufa ministerstwu Stoiłowa i jego rusofilskim zapewnieniom. Wbrew powszechnemu mniemaniu donosi jednakże „Dresdener Journal“, że pojednanie Bułgaryi z Rosya jest bardzo bliskie, ale nawet autor tej optymistycznej wiadomości wątpi, iżby Rosya mogła się zgodzić kiedykolwiek na uznanie księcia Ferdynauda.

## Wycieczka do Poznania.

Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“:

Dzisiaj rannym pociągiem opuścili bracia nasi z Galicyi Poznań, udając się w dalszą wycieczkę do Gniezna, Inowrocławia i Kruświcy. Na dworcu żegnała ukochanych gości znaczna liczba osób, reprezentujących wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Kilkunastu Poznańczyków towarzyszy rodakom naszym galicyjskim w dalszej wycieczce po Wielkopolsce.

Krótki, bo zaledwie dwudniowy był pobyt braci naszych w Poznaniu. A jednak chwila ta wystarczyła do ściślejszego zadzierzgnięcia węzłów, nawiązanych w roku zeszłym we Lwowie. Pokochaliśmy całem sercem upragnionych naszych gości, i pochlebiamy sobie, że oni tem samem odpłacają nam uczuciem. Pod względem zewnętrznych owacyj przyjęcie braci Galicyan pozostawiało może dość wiele do życzenia. Lecz braki te, wynikające z naszego politycznego i ekonomicznego położenia, wynagrodziła serdeczność, w której współzawodniczyły wszystkie warstwy naszego społeczeństwa i wszystkie odcienia polityczne.

Ogólny przy tem nastrój, panujący podczas pobytu gości galicyjskich w Poznaniu, ze wszech miar zasługuje na uznanie. Pomimo podniesionej z samej natury atmosfery, ustrzegliśmy się zarówno wszelkiej demonstracyi, któraby wrogom naszym zapewnić mogła upragniony materyał do napaści na nas, jak i, co ważniejsza, wszelkiego wewnętrznego dysonansu, tak trudnego zwykle do uniknięcia w zebraniu jednostek, reprezentujących sprzeczne z sobą zapatrywania i przekonania polityczne.

Raz jeszcze żegnamy serdecznych, ukochanych naszych braci, wyrażając im jednocześnie najgoretsze nasze podziękowanie za te prawdziwie podniosłe chwile, które nam zgotowali swojem przybyciem. Zapomnieliśmy trosk codziennego żywota, pozbyliśmy się dzielących nas tak często waśni i sporów, a żyliśmy idealnem życiem najszczerszego braterstwa.

W poniedziałek po godzinie 9 rano technicy galicyjscy pod przewództwem techników miejscowych udali się na szczegółowe zwiedzenie wystawy, gdzie do godziny 1 w południe badali wyroby wystawowe. Później wstąpili do cukierni Żuromskiego na wspólne z resztą uczestników wycieczki śniadanie, poczem zwiedzili nowy i stary ratusz.

Po zwiedzeniu tych gmachów, oraz kościoła farnego, wyruszyli do fabryki machin H. Cegielskiego, gdzie szanowny nasz poseł, p. szambelan Cegielski wraz z inżynierami swojego zarządu oprowadzał ich po warsztatach obszernej swej fabryki. Zajmującem było nitowanie kotłów za pomocą siły hydraulicznej. Goście, podziękowawszy p. Cegielskiemu za uprzejmość w osobistem oprowadzaniu po fabryce, zwiedzili potem kościół Bożego Ciała i szkołę budowniczą.

W końcu udali się do Towarzystwa przyjaciół nauk, gdzie oglądali zbiory tamtejsze.

O godzinie pół do 7 wieczorem odbył się na sali hotelu „Wiktorya“ obiad pożegnalny, w którym obok gości galicyjskich wzięło udział blisko sto Wielkopolanek i Wielkopolan. Atmosfera od samego początku panowała jak najserdeczniejsza. Szereg toastów rozpoczął redaktor „Dziennika Poznańskiego“ p. Fr. Dobrowolski, mówiąc na temat braterstwa, łączącego synów jednej i tej samej ziemi, choć rozdzielonych nieszczęsnemi warunkami politycznemi. Odpowiedział na ten toast włościanin Bojko, wznosząc zdrowie Wielkopolan. Włościanin ten z pod Tarnowa, przybrany w malowniczą gunię góralską, jest jednym z najlepszych mówców, jakich słyszeć mieliśmy sposobność, a przytem odznacza się niezwykłą inteligencyą i wiedzą. Mowa jego, pełna zdrowych, a po części oryginalnych myśli, wywołała pomiędzy zgromadzonymi niezwyk"y zapał.

Na cześć galicyjskich przedstawicieli nauki i instytucyj naukowych wzniósł toast p. dr. Drobnik. Podziękował mu w pięknem przemówieniu rektor politechniki lwowskiej p. Dziwiński.

Z kolei przemawiali pp. dr. Rabski na cześć kobiet, prof. Rawer na nieobecnych, Platon Kostecki na duchowieństwo, ks. dziekan Antoniewicz na łączność duchowieństwa z narodem i na cześć obywatelstwa wszystkich trzech dzielnic. Prezes lwowskiego Towarzystwa przemysłowego p. Goltental wyraził w gorących słowach podziękowanie za gościnne przyjęcie, żegnając jednocześnie Wielkopolan; na ten sam temat przemawiał jeden z głównych organizatorów wycieczki galicyjskiej p. Ihnatowicz. P. Starkel wzniósł zdrowie na cześć posłów w ręce szambelana Cegielskiego, który w odpowiedzi zaznaczył potrzebę solidarności pomiędzy społeczeństwem a jego reprezentacyą. Ksiądz proboszcz Dobrowolski, Rusin, mówił o łączności pomiędzy Rusinami a Polakami.

Szereg toastów zakończył p. Kazimierz Puffke zdrowiem: „Kochajmy się!“

Po obiedzie, który przeciągnął się do godziny pół do 10 wieczorem, udali się wszyscy uczestnicy na wieczornicę do świątecznie przybranego lokalu „Sokołów“. Zapał panujący podczas obiadu pożegnalnego dosięgnął swego punktu kulminacyjnego na tem pełnem serdecznego ciepła zebraniu towarzyskiem, przeplatanem śpiewami, popisami orkiestry sokolskiej i mowami. Przemawiali pp. dr. Rabski, witając gości, Bojko (trzy razy), Starkel, poseł Głębocki, dr. Broeckere, redaktor „Wielkopolanina“, p. W. Łebiński i wielu innych.

Późno po północy rozeszli się goście w uroczystym nastroju do domu.

# KRONIKA.

**Kraków**, 24 lipca.

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie**, na szkołę polską w Biały i na restauracyę Wawelu złożył p. Edward Michał P. z Wiednia 6 złr., po 2 złr. na każdy z wymienionych celów. — P. Marceli Ol. przesłał na te same cele 1 złr.

**Kierownictwo i nadzór** kursów rysunku i malowania, istniejących i pozostających nadal przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, obejmuje od 1 września 1895 z polecenia ministerstwa oświaty dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

**Z uniwersytetu**. P. Wilhelm (Wolf) Schmidt, rodem z Krakowa, praktykant sądowy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw. P. Wincenty Wróblewski, rodem z Krakowa, otrzymał dziś stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**Zmarli**. W Płocku, rodzinnem swem mieście, zakończył życie lekarz, ś. p. Władysław Drużyłowski. W r. 1853 jako młodzieniec 17-letni pojechał do Moskwy, gdzie skończył wydział medyczny. Jako lekarz pracował bezinteresownie, choć wątły organizm zaledwie dźwigał brzemię zawodu. Zamieszczał prace naukowe w „Kronice Lekarskiej“ i innych pismach specyalnych. Był to człowiek niepospolicie prawy i dobroczynny. Nietylko dla swej specyalności pracował, ale wiedza ogólna zajmowała go rzetelnie, czego dowodem jego przekłady, jak „Zdobycie Anglii“ Thierrego, „Opis ziemi“ Reclusa itd.

W Warszawie zmarł Seweryn bar. Lenval, dawniej pełnomocnik i szef biur Leopolda Kronenberga. Zmarły był jednym z założycieli, prezesem zarządu, oraz najgorliwszym opiekunem domu sierot po robotnikach przy ulicy Litewskiej. Administrując doskonale funduszami instytucyi, rozszerzył jej działalność. Z początku wystarczały fundusze na utrzymanie zaledwie 12 sierot, dziś w domu przytułkowym jest ich 35. Dobroczynna praca ś. p. Seweryna Lenvala dla dobra dzieci robotników, stawia mu pomnik wdzięczności w sercach ludzi zacnych.

W Warszawie w niedzielę, w szpitalu na Pradze, zmarła panna Zbigniewa Zmorska, córka ś. p. Romana. Obdarzona dość wybitnym talentem, wiele swych utworów powieściowych i nowelistycznych umieszczała w „Kłosach“, „Tygodniku mód i powieści“, „Przyjacielu dzieci“ i „Wieczorach rodzinnych“. Zmarła po długich i ciężkich cierpieniach i nie mało niedoli w młodem swojem życiu zaznała. A zgon to był za prawdę tragiczny! bo nawet jedyna jej opiekunka, całą duszą oddana jej matka, sama też złożona chorobą w szpitalu zapasowym, powiek jej zamknąć nie mogła!

Z grona techników warszawskich ubyła jedna z najwybitniejszych sił. Śmierć zabrała w pełni życia ś. p. Stanisława Wernera. Zmarły szczególnej w dziale maszyn parowych pisywał rozprawy specyalne, rozrzucone po pismach technicznych. Ś. p. Werner pierwszy w kraju zajął się fabrykacyą rur ciągnionych. Wykształcony w Paryżu zgasł na chorobę piersiową w wieku lat 35.

**Ze Lwowa**. W muzeum im. Dzieduszyckich odbyło się onegdaj uroczyste wręczenie premij za prace konkursowe na polu monografij powiatów. W akcie tym prócz Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, który do autorów prac nagrodzonych serdecznie przemówił, wzięli udział: Wojciech hr. Dzieduszycki, dyrektor Bolesław Baranowski, wiceprezydent Marchwicki i radca namiestnictwa Lanikiewicz. Imieniem autorów monografij przemówił do Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego z podziękowaniem p. Bronisław Sokalski.

Jubileusz 40-letniej służby prokuratora skarbu, radcy dworu dra Karola Kunza, uczciła prokuratorya skarbowa w niedzielę uroczystym obchodem. O godzinie 11 rano zgromadził się cały personal urzędniczy w sali sesyjnej, gdzie wśród kwiatów widniał na wspaniałej sztaludze portret jubilata pendzla Augystynowicza, dar pamiątkowy przez urzędników ofiarowany. Do jubilata przemówił starszy radca dr. Ruebenbauer, oddając hołd 40-letniej pracy. Imieniem młodszej generacyi przemówił w wymownych, z serca płynących słowach koncypient dr. Madejski, imieniem zaś ekspozytury krakowskiej naczelnik tejże, starszy radca dr. Bełcikowski.

W sobotę odbyło się drugie walne zgromadzenie członków Towarzystwa teatru ludowego. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania, tudzież po udzieleniu absolutoryum z rachunków ustępującemu wydziałowi, przystąpiono do zmiany statutu i uchwalenia regulaminu walnych zgromadzeń, poczem odbyły się wybory. Prezesem wybrano dra Romana Kulczyckiego, zaś wiceprezesami dra Karola Czernego i prof. Tadeusza Kopystyńskiego. Na wniosek dra Czernego zamianowało walne zgromadzenie Wojciecha hr. Dzieduszyckiego członkiem honorowym Towarzystwa, a zarazem zaprosiło go do pracy przy ocenianiu konkursowych dzieł scenicznych, która to czynność będzie jedną z ważniejszych działalności nowo uorganizowanej instytucyi. Wydział teatru ludowego, na mocy nowo opracowanego statutu, przedstawień scenicznych we Lwowie urządzać nie będzie, lecz zajmie się zorganizowaniem istniejących na prowincyi kółek amatorskich, zaś w miarę zasobów subwencyonować będzie stale wędrowne tratra prowincyonalne.

**W Rymanowie**, według listy kąpielowej, do dnia 18 bm. przebywało 956 osób.

**Cieszyn**, 20 lipca. (Koresp. „N. Reformy“). Dn. 16 bm. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w Ligotce kameralnej starosta cieszyński ś. p. Adolf Zopot w 51 roku życia. Zmarły był rodem z Sambora, ukończył studya prawnicze w Krakowie i wstąpił najprzód do służby politycznej w Galicyi. W r. 1874 przeniósł się na Śląsk, był czynnym w różnych starostwach, a w końcu został w roku 1892 mianowany starostą w Cieszynie. Nominacya ta dla nas Polaków na Śląsku doniosłe miała znaczenie. Pierwszy raz ważniejszy, a właściwie w naszem Księstwie Cieszyńskiem za pierwszy uważany urząd polityczny dostał się Polakowi. To też jeszcze przed przybyciem p. Zopota do Cieszyna wystąpiła przeciwko niemu ze znaną żydowską bezczelnością „Neue Freie Presse“, a ówczesny „dyktator“ cieszyński dr. Demel nosił się z „szlachetną myślą zaprotestowania przeciw nominacyi rzekomo grożącej zagładą „niemieckości“ miasta Cieszyna. Ś. p. Zopot, człowiek zacnego charakteru, dowiódł atoli, iż można być i u nas dobrym Polakiem, a zarazem dobrym urzędnikiem austryackim. W urzędzie zawsze sumienny, objektywny i sprawiedliwy, zachował serce dla sprawy narodowej. Jego wpływowi zawdzięczamy, iż z językiem polskim — przynajmniej na zewnątrz — zaczęto się w starostwie cieszyńskiem inaczej obchodzić, a skutkiem jego usiłowań było, iż gazeta urzędowa, wydawana dotąd dla polskich gmin w języku niemieckim (!), zaczęła wychodzić także w języku polskim i czeskim. Przez trzy lata urzędowania zyskał sobie ś. p. Zopot ogólny szacunek i uznanie nietylko swoich, lecz także nieprzejednanych dawniej wrogów. Wymownym tego dowodem był okazały pogrzeb, w którym oprócz prezydenta krajowego hr. Condenhove, wzięło udział mnóstwo urzędników politycznych wszystkich starostw Księstwa Cieszyńskiego, Rada gminna miasta Cieszyna, arcyks. urzędnicy, przełożeni gmin itd. Kondukt prowadził ks. prałat Findyński w asystencyi 30 księży.

Pragnąć należy, by rząd przy nowej nominacyi uwzględnił tysiące polskiej ludności i zamianował człowieka, któryby znając dobrze język ludu, śladem ś. p. Zopota potrafił narodowość naszą uszanować.

Jak czytelnikom „N. Reformy“ z jej artykułów wiadomo, urządzili sobie tutejsi Niemcy swego czasu li tylko dla zaszkodzenia sprawie gimnazyum polskiego i by światu zamydlić oczy, ciekawą komedyę. Uchwaliwszy zaprowadzenie języka polskiego w szkołach cieszyńskich, znieśli własną swą uchwałę w kilka tygodni później. To też niezmiernie zdziwiło nas, iż p. Szczepanowski w swoim „Przełomie“ (nr. 7 str. 207), chcąc prawdopodobnie narzucić społeczeństwu wiarę w bliską możliwość zgodnego postępowania z niemieckimi „liberałami“, twierdzi, że Niemcy „w roku bieżącym dali szkołę polską w Cieszynie“. U nas o tem nietylko nic nie słychać, ale przeciwnie dobrze wiemy, czego od naszych Niemców się spodziewać. Rej między nimi wodzi p. Haase, a proszę tylko przypomnieć sobie, z jaką zaciekłością w imieniu wszystkich „żydo-liberałów“ przemawiał przeciw gimnazyum w Cylei, jako sprawozdawca mniejszości niemieckiej.

Zbliżają się, jak w innych krajach, i u nas wybory sejmowe. Ale jakoś o nich nic nie słychać. Umysły zajęte są w pierwszym rzędzie sprawą gimnazyum polskiego. Oby tylko nadzieja otwarcia tegoż z nadchodzącym rokiem szkolnym nie zawiodła. *Góral.*

**Tysiąclecie istnienia Węgier** które będzie w przyszłym roku obchodzone w Budapeszcie, zapowiada się coraz bardziej jako kolosalna w swych rozmiarach uroczystość. Nad programem obchodu, z którym połączy się wielka wystawa węgierska, obejmująca okres 1000 lat, pracuje już od roku „wielka komisya“, wzbogacając program coraz to nowymi pomysłami. Oprócz rozlicznych fundacyj, festynów i zebrań, komisya uchwaliła nadto urządzenie wielkiego pochodu historycznego, do którego plan opracował malarz Vago bardzo szczegółowo, w szeregu szkiców kolorowanych. Pochód, uzmysławiający *millenium* dziejów Węgier, rozpoczną chorążowie i trębacze Hunnów, za którymi postępować będą trzej jeźdźcy, niosący herby Węgier. Dalej posuwać się ma wspaniały wóz ze skarbami Attyli. Na tronie w purpurze siedzieć będzie „Hungaria“, otoczona alegorycznemi postaciami niewieściemi w białych jedwabiach. Dalej znów ukaże się Arpad na czele siedmiu wodzów na koniach. Następny obraz będzie przejściem do czasów chrześcijaństwa. Najprzód jeźdźcy poniosą statuę Najśw. Maryi Panny, za nim ukaże się siedząc na swym tronie święty Stefan, poczem grupę zamkną śpiewacy, duchowni i rycerze. Osobna grupa przedstawiać będzie osiedlenie się Sasów i Kumanów, oraz dwór Könyve Kalmana. Epoka d'Anjou reprezentowana będzie przez dwór Ludwika W., poczem z kolei nastąpi ilustracya czasów Hunyady'ego. Jan Kapistran otwiera tu pochód na czele wojsk, wracających po zwycięskiej walce, które prowadzą bogate łupy, wielu jeńców tureckich, cały harem sułtana i jego wspaniały namiot. Na tronie zasiada król Maciej i Beatrycza. Dalszy obraz przedstawi zajęcie Budy pod wodzą księcia Karola Lotaryńskiego i księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, dalej ukażą się Tököly i Rakoczy na czele Kuruczów. Następnym obrazem będzie uroczysty wjazd Maryi Teresy do Preszburga, poczem ukażą się niektóre epizody z r. 1848. Pochód zakończy wóz tryumfalny, na którym umieszczone będą posągi cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety.

**Z Warszawy**. W tych dniach osadę Stanisławów za rogatką Grochowską pod Warszawą zwiedzali przedstawiciele sekcyi IV Towarzystwa popierania rosyjskiego handlu i przemysłu. Celem odwiedzin było sprawdzenie stanu rozwijającego się w osadzie i w okolicy przemysłu tkackiego, którym trudnią się mieszczanie i wieśniacy. Otóż w chwili obecnej liczba warsztatów tkackich w Stanisławowie dochodzi do sześćdziesięciu, przyczem wyroby, przeważnie bielizna siołowa i ręczniki, znajdują licznych

odbiorców w Warszawie. Jeden z fabrykantów łódzkich zamierza otworzyć filię swego zakładu w tej osadzie. W ogóle zakłady przemysłowe pierścieniem okalają miasto i ludność dąży do wytwórczości nietylko z ziemi, lecz z pracy warsztatowej, ręcznej, dającej stosunkowo znaczniejsze zyski, aniżeli hodowla jarzyn na drobnych kawałkach gruntów.

**Nieszczęście aeronauty.** Z Hawru donoszą, iż w dniu święta narodowego, 14 b. m., balonem „Felix Faure" wzniósł się znany powszechnie żeglarz, kapitan Julhes. On to pierwszy z Europejczyków przedsięwziął w r. 1888 wycieczkę balonem w Dronthiem w Norwegii, leżącem u samego bieguna północnego; podczas wystawy w r. 1892 w Chicago był naczelnikiem wszystkich podobnych wypraw balonem „captif"; on przepłynał w przestworzach morze Bałtyckie, Zujdersee, łańcuch górski Alp; on wznosił się w różnych miejscach świata przeszło 500 razy: wydał kilka dzieł, zawierających ważne spostrzeżenia w dziedzinie aeronautyki, meteorologii i t. p. Już w cztery minuty po wzniesieniu się z szybkością strzały obserwować można było, iż gaz ulatnia się z balonu i ten z przerażającą szybkością opada; wkrótce też spadł w kanale Tancarville. Pospieszono oplątanemu w łodzi sznurami balonu aeronaucie z pomocą, przeniesiono go do sąsiedniej apteki, gdzie mu pierwszej pomocy udzielono, następnie przewieziono do szpitala, gdzie doktorzy stwierdzili zdruzgotanie obu nóg, połamanie siedmiu żeber, mnóstwo ran i sińców na ciele i głowie, co nie daje żadnej nadziei utrzymania go przy życiu. Zawiadomiony o wypadku prezydent Faure na własny koszt wysłał pociągiem nadzwyczajnym trzech chirurgów paryskich do niesienia pomocy nieszczęśliwemu. Przyczyną wypadku, jak w chwili odzyskania przytomności oświadczył p. Julhes, była eksplozya gazu, którego balon zawierał 700 metrów kubicznych. Kapitan Julhes dokonał wzniesienia się bezpłatnie dla rozrywki mieszkańców; nawet koszt gazu opłacił z własnej kieszeni. Jest on kawalerem legii honorowej, posiada mnóstwo medali i odznaczeń za różne kampanie i pierwszy raz wzniósł się w przestworza w r. 1869, mając lat 14.

**Język polski w uniwersytecie amerykańskim.** W uniwersytecie Kolumba w Waszyngtonie zostały na przyszły rok szkolny ogłoszone wykłady profesora języków słowiańskich, Schönfelda, mające na celu obeznanie słuchaczów z gramatyką i fonetycznemi prawami języka polskiego, jako najpierwszego i najbogatszego z pomiędzy siostrzyc słowiańskich. Oprócz tego wykładu będzie prof. Schönfeld objaśniał składnię i historyę języka, oraz znaczenie wpływu obcych czynników, przyczem będą czytane wyjątki z głównych dzieł Mickiewicza i Kraszewskiego, oraz polskie pieśni narodowe i poezye legendowe. Prof. Schönfeld wydał już kilka dzieł o Polsce, jak: *Higher education in Poland* (Wyższe wykształcenie w Polsce), *Partition of P.* (Podział P.) i *Polish elements in German literature* (Polskie pierwiastki w literaturze niemieckiej).

**Zjazd dziennikarzy polskich w Ameryce.** Przed dwoma laty w Detroit odbył się zjazd dziennikarzy polskich w Ameryce. Na zjeździe tym zawiązano „Stowarzyszenie prasy polsko-amerykańskiej", które za naczelną zasadę przyjęło: poszanowanie osobistych przekonań społecznych i politycznych każdego członka Stowarzyszenia. Za zadanie postawiono sobie czuwanie nad etyczną stroną prasy polsko-amerykańskiej przez usunięcie ze szpalt pism napaści osobistych. Sprawa ta jednak, dobrze zaczęta, poszła powoli w niepamięć. Obecnie poruszył ją p. Bernolak, redaktor „Polonii" w Baltimore. Podobno zjazd ma się odbyć w Buffalo. Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby w zjeździe tym wzięło udział jak najwięcej dziennikarzy naszych w Ameryce. Prasa polska w Ameryce, która ostatniemi czasy tak wielkie czyni postępy, zrobiłaby przez to bardzo ważny krok naprzód, prowadzący do zapewnienia jej należytego stanowiska w prasie ogólno-polskiej.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Andrzeja Kuczkę w Truchanowie, Szymona Święcickiego w Sokołowie, Alfreda Załanowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Czarnołożcach, Emiliana Bilinkiewicza nauczycielem w Strzylczu, Maryana Wysockiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Ladzkiem Szlacheckiem, Bazylego Witera nauczycielem w Tyśmieniczanach, Jana Szumskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Mikulińcach Józefa Skowrońskiego nauczycielem kierującym, Pawła Banacha, Jana Minticza i Romualda Łabęckiego starszymi nauczycielami 5-klasowej szkoły męskiej w Buczaczu, Józefa Szczerbanowskiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły ludowej w Rohatynie, Kornelię Ziemiańską nauczycielką w Podgrodziu. Leona Kiryłowicza nauczycielem w Kołtowie, Józefa Zageczka młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Jaryczowie Nowym, Klementynę Dudrowiczównę nauczycielką w Dmuchawcu, Adolfinę Schwarzównę młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły męskiej w Złoczowie, Leopolda Balickiego nauczycielem w Demianowie, Maryana Młotka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Porsznie, Maryę Kowalską nauczycielką w Sławnej, Adelę Pflegerównę starszą nauczycielką, a Zofię Glińską młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Dębicy, Józefa Pietrzykowskiego nauczycielem kierującym, Marcelinę Zajączkowską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły „na Piaskach" w Szczakowej, Teresę Nieszczyńską młodszą nauczycielką 2 klasowej szkoły we wsi Szczakowej. Aleksandrę Chodorowską nauczycielką w Kobierzynie, ks. Michała Dębowskiego nauczycielem religii rzymsko-katolickiej w IX szkole 6-klasowej żeńskiej w Krakowie. Janinę Kochównę młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Oświęcimiu. Jana Dyrcza starszym nauczycielem szkoły w Pilznie. Zofię Karlińską nauczycielką w Chrości, Macieja Jarzynę nauczycielem kierującym i Jadwigę Matuszewską młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Niepołomicach, Bogdana Oleszkiewicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dąbrowej, Wincentego Pruska nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dziekanowicach, ks. Jana Kwiatkiewicza nauczycielem religii rzymsko-katolickiej w 5-klasowej szkole w Mielcu, ks. Jana Mindowicza nauczycielem religii rzymsko-katolickiej w 5-klasowej szkole w Sokołowie. Władysława Nalepkę nauczycielem w Witowie, Józefę Strzeszyńską we Wróblówce, Wojciecha Kurka w Dziawiszu, Jana Motaka starszym nauczycielem w I szkole 4-klasowej w Krakowie.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 lipca: „Aida", opera w 5 aktach Verdiego.

W sobotę 27 lipca: „Cavaleria Rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego, i „Flis", opera w 1 akcie Moninszki.

W niedzielę 28 lipca: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda.

We wtorek 30 lipca: „Bal maskowy", opera w 4 aktach Verdiego.

**Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.**

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z opery.** W wystawionej wczoraj „Żydówce" Halevy'ego partyę tytułową śpiewała p. Kruszelnicka. Trudną i wysoko pisaną partyę oddała artystka z niezwykłym talentem. Publiczność oklaskiwała ciągle sympatyczną śpiewaczkę, a z orkiestry podano jej piękny kosz z kwiatami. P. Jeromin, który wykonał partyę kardynała, już zaraz w pierwszym akcie zachwycił słuchaczy ślicznym śpiewem. Aryę „Gdy srogość kar" oddał wzorowo. Następnie wziął niskie es wyraźnie i dosyć silnie. P. Schlafenberg śpiewał tenorową partyę Eleazara. Forsowną aryę w akcie pierwszym „Boże zemsty, Boże srogi" odśpiewał z zapałem. Ustęp ten nie wywarł atoli pożądanego wrażenia z powodu, iż orkiestra grała w nadto szybkiem tempie. Ustęp ten powinien być grany o połowę wolniej — dopiero następny chór szybciej, a od sola sopranowego znów zwolna. Śliczny akompaniament w tem miejscu, złożony z altówek i wiolonczeli, również na tak szybkiem tempie wiele ucierpiał. Słyszeliśmy „Żydówkę" we Lwowie, wykonaną pod dzielną batutą Jareckiego, jakoteż i w Wiedniu w operze nadwornej, ale takich wyścigów orkiestry nigdy tam nie praktykowano.

Wracając do p. Schlafenberga, nadmienić należy, iż modlitwę podczas obchodu szabasu i następne przekleństwo oddał z należytem pojęciem. Modlitwa ta, jest to solo tenorowe wraz chórem, lecz bez towarzyszenia orkiestry. W akcie trzecim pięknie śpiewany był duet na sopran i mezosopran przez panie Kruszelnicką i Kasprowiczową, jakoteż i solo basowe. Słynna arya w 4 akcie: „Rachelo kiedy Pan", wymaga więcej tkliwości i liryzmu i musi być wykonaną bardziej *piano* — lecz nie gardłem. W piątej odsłonie dobrze wypadł chór mięszany, śpiewający pieśni pogrzebowe. P. Kasprowiczowa poprawnie śpiewała partyę księżniczki. Inne pomniejsze nie psuły wrażenia dobrej całości. W wystawieniu i układzie w ogóle znać było godną uznania staranność.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 lipca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 743·1 mm | 744·8 mm | 745·4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +18°,0 | +16°,2 | +22°,4 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | SW 1 | W 1 | W 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 85 % | 79 % | 51 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 4 |

## Dział ekonomiczny.

**W sprawie tępienia myszy.** Otrzymujemy następującą odezwę:

Wynalezienie środka, tępiącego myszy polne, pewnego a taniego, leży w interesie nietylko samych właścicieli ziemskich, ale i całego kraju. Pracownia bakteryologiczna lwowskiej szkoły weterynaryi, której Wydział krajowy poruczył zbadanie siły tępiącej zalecanych przeciw myszom chorobotwórczych bakteryj i wskazanie najwłaściwszego zarazka, zwraca się niniejszem do wszystkich interesujących się tą sprawą rolników, księży, nauczycieli i t. p. z prośbą o nadsyłanie jej żywego materyału doświadczalnego, a więc wszelkiego rodzaju myszy, zwłaszcza polnych, a względnie także chomików i susłów.

Dla zachęcenia łowiących płaci się po 3 ct. za żywą mysz domową, po 5 ct. za polną, po 10 ct. za chomika i susła, nadto ponosi się koszta opakowania i przesyłki.

Myszy należy przysyłać w pudełkach drewnianych, opatrzonych w górze otworkami, po kilka myszy w jednej przedziałce, chomiki i susły zaś po jednym egzemplarzu w przegródce; na drogę należy przesyłane zwierzęta zaopatrzyć w porcyę owsa, wymoczonego przez godzinę w wodzie.

Adresować należy: Dyrekcya c. k. Szkoły weterynaryi we Lwowie. *Prof. dr. Szymann.*

**Kółka rolnicze w Rosyi.** W rosyjskiem ministerstwie rolnictwa wypracowano już projekt ustawy, na mocy której dozwolonem będzie zakładanie kółek rolniczych.

**Z targów zbożowych.** Kraków, 23 lipca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·45 do 7·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·35 do 6·50. Żyto węgierskie od 7·— do 7·07. Jęczmień od 5·55 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 2·50 do 3·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

**Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego** — (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono d. 22 i 23 lipca 1895 na targ 7448 sztuk. Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od 36·— do 40·—. Mięsne od —·—. Tuczne od —·39 do —·44 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 7405 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

## Ostatnie wiadomości.

Prezydent Izby poselskiej bar. Chlumecky przemawiał w Znaimie na bankiecie urządzonym na jego cześć. W długiej mowie wyjaśniał przyczyny upadku koalicyi, a następnie usprawiedliwiał zachowanie zjednoczonej lewicy niemieckiej w sprawie cylejskiej. Prezydent Izby podniósł, że do głosowania przeciw budżetowi w trzeciem czytaniu nie było najmniejszego powodu. Odrzucenie budżetu nie byłoby zresztą, zdaniem mowcy, przeszkodziło stworzeniu słowieńskich klas równoległych przy gimnazyum w Cylei. Agitacya za głosowaniem przeciw budżetowi była nierozważną, a cała sprawa cylejska wyrosła po nad głowy zjednoczonej lewicy.

W końcu p. Chlumecky mówił o reformie wyborczej, której nie podobna usunąć z porządku dziennego. Mowca oświadczył się za utworzeniem piątej kuryi, w której głosowaliby nietylko nowi wyborcy, ale także dotychczasowi wyborcy, którzy w ten sposób mieliby podwójne prawo głosowania. Pomiędzy okręgami wiejskiemi a miejskiemi nie należy, zdaniem mowcy, robić różnicy, wskutek czego tylko największe miasta, jak Wiedeń, Praga, Tryjest, tworzyłyby odrębne okręgi. Wybory odbywałyby się bezpośrednio, przyczem pozostawionoby ustawodawstwom krajowym zaprowadzenie wyborów pośrednich.

Również ustawodawstwu krajowemu należałoby pozostawić oznaczenie granicy, w której opłacanie podatku uprawnia do głosowania w dotychczasowych kuryach. Nie potrzebujemy nadmieniać, że mowca uważa ustąpienie p. Plenera za wielką stratę, a rozbicie koalicyi za wielką ofiarę na rzecz polityki narodowej. Co do przyszłości br. Chlumecky wyraził tylko nadzieję, że przyszła większość i stały gabinet nie utworzy się przy zupełnem pominięciu zjednoczonej lewicy.

W Humpolec przemawiał dr. Edward Gregr, który wyraził przekonanie, że prowizoryczne ministerstwo rządzić będzie dłużej, niż niejeden rząd stały, ponieważ w Izbie niepodobna utworzyć stałej większości. Na myśl przystąpienia Młodoczechów do tak zwanego „żelaznego pierścienia" młodoczeski przywódca odpowiedział, że przystąpienie to jest niemożebnem, gdyż Czesi należeć mogą tylko do takiej większości parlamentarnej, która dałaby im dostateczne gwarancye wypełnienia ich życzeń.

Byłoby niedorzecznem łączyć się ze stronnictwami, które żądają tylko usług, a nie mają chęci zaspokoić żądań sprzymierzeńców. Dotychczas zresztą nie wiadomo nawet, czy stronnictwa, które należały do żelaznego pierścienia, chcą go wznowić i Młodoczechów nikt do tego nie wzywał. W każdym razie sojusz opierałby się musiał na innych podstawach, niż za czasów staroczeskich.

Były francuski prezydent ministrów Dupuy miał onegdaj w Puy przed swymi wyborcami mowę polityczną, w której w jędrny sposób scharakteryzował obecną sytuacyę. Mowca zaznaczył między innemi, że jest zwolennikiem stałości rządu i ciągłości systemu rządowego, pomimo że sam obecnie nie jest ministrem. — Wszystko zaś, co mówiono o jego nieżyczliwości dla gabinetu Ribota, jest wprost zmyślonem. Dupuy pragnie stopniowego rozwoju demokratycznej republiki i ubolewa nad tem, że brak zgody i jedności pośród republikanów utrudniał dotychczas przeprowadzenie pożądanych reform; to też sądzi, że należy uważać szczerze „nawróconych" republikanów za równie dobrych, jak ci, którzy pierwej już przyłączyli się do republiki.

Natomiast o zamaskowanych klerykałach, podszywających się pod zasady republikańskie, Dupuy nie chce nic wiedzieć. Radykałom zaś zarzuca, że w żądaniach swoich posuwają się za daleko i jako opozycyoniści domagają się takich rzeczy, których nie śmieli żądać będąc u władzy. Floquet naprzykład nie ma prawa domagać się rewizyi konstytucyi, ani Goblet oddzielenia kościoła od państwa, ponieważ będąc ministrami ani myśleli o przeprowadzeniu tych reform.

W końcu oświadczył się Dupuy stanowczo przeciwko kollektywistom; chce on reform socyalnych, ale nie rewolucyjnych: przekonanym jest, że nie ma wolności bez ścisłego przestrzegania porządku.

## Telegramy „Nowej Reformy".

### (Telegramy własne „N. Reformy").

**Wiedeń,** 24 lipca. Cesarz zamianował honorowymi kanonikami grecko-kat. metropolitalnej kapituły we Lwowie: gr.-kat. prob. przy kościele św. Barbary w Wiedniu dra Teofila Sembratowicza, profesorów wszechnicy lwowskiej ks. dra Józefa Komarnickiego i ks. dra Jana Bartoszewskiego, dziekana i gr.-kat. proboszcza w Czerniowie Józefa Kierniakiewicza, oraz gr.-kat. proboszczów Józefa Makochańskiego z Lipicy Górnej, Adolfa Wasylewskiego ze Lwowa, Jana Józyczyńskiego z Boryniez i Romana Kuncewicza ze Stonimierza.

**Wiedeń,** 24 lipca. Pułkownik Adolf Odolski, komendant 80 pułku piechoty, na własną prośbę przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności order żelaznej korony III-ciej klasy.

Komendantem 80 pułku piechoty mianowany został pułkownik Oswald Grok, przydzielony dotąd do pułku 36.

**Wiedeń,** 24 lipca. Suplent przy gimnazyum bocheńskiem Cyryl Grabowicz mianowany został rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Brodach.

**Karlsbad,** 24 lipca. Osoby z otoczenia księcia Ferdynanda zapewniają, że doniesienia dzienników o rzekomych nieporozumieniach pomiędzy księciem a prezydentem ministrów Stoiłowem, jakoteż o zamiarze powołania nowego gabinetu o wyraźnie rusofilskiej barwie, są bezpodstawne. Według tych zapewnień, pomiędzy księciem a jego rządem panuje najzupełniejsza zgoda, nie może więc być mowy ani o zmianie osób, ani o zmianie systemu politycznego.

Książę Ferdynand ma podobno wyjechać na krótki czas do Koburga, skąd ma powrócić znowu do Karlsbadu dla ukończenia swej kuracyi.

**Sofia,** 24 lipca. Uporządkowanie spadku po Stambułowie powierzonem zostało pewnemu zaprzyjaźnionemu z rodziną Stambułowa adwokatowi. Aktywa składają się prawie wyłącznie z posiadłości ziemskich, które na razie nie mogą być sprzedane, ponieważ są pod sekwestrem komisyi parlamentarnej. Długi zaś wynoszą około 300.000 franków i pochodzą częścią z hipotek, częścią zaś z mnóstwa poręczeń, których Stambułow udzielał swym przyjaciołom politycznym.

### (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń,** 24 lipca. Izba panów załatwiła dziś sprawy, postawione na porządku dziennym, między innemi przyjęła przedłożenie o budowie dwóch medycznych i jednego fizykalnego collegium dla wszechnicy lwowskiej, konwencyę w sprawie żeglugi na Prucie, powiększenie parku kolei państwowych i zmianę ustawy o markach ochronnych.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

**Wiedeń,** 24 lipca. Morderca Wondraszek dziś o godzinie 6 rano stracony został w Korneuburgu.

**Paryż,** 24 lipca. Według wczorajszej depeszy generała Duchesne'a z Majungi, kontynuują Francuzi swój marsz na Andribę. Budowa drogi postępuje wśród wielkich trudności; niemniej jednak posunęła się obecnie do Andlelje.

**Rzym,** 24 lipca. Papież postanowił powierzyć francuskim misyonarzom zakonu „Wniebowzięcia Panny Maryi" przewodnictwo nad istniejącemi w Stambule i Kadiköi (Konstantynopol) probostwami greckiego obrządku i przynależnemi do nich szkołami, w których misyonarze będą udzielać nauki według programu gimnazyalnego. Dalej postanowił Watykan w zasadzie, ze współudziałem francuskiego komitetu szerzenia wiary, gorąco poprzeć założenie zakładu dla wyższych literackich i teologicznych studyów w Konstantynopolu, w celu doskonalenia greckiego kleru.

**Rzym,** 24 lipca. „Agencya Stefaniego" donosi z Jerozolimy, że oprócz religijnego bractwa katolików abisyńskich, także i katolicy z Szoa i Koptowie klasztoru w Deizesultanie (?), łącznie z dwoma sekretarzami i superiorem z Gondaru, którzy niedawno z Szoa przybyli, prosili o opiekę włoską i takową otrzymali.

**Madryt,** 24 lipca. Eskadra niemiecka, mająca tu przybyć z Ferrolu, dopłynęła do Vigo.

**Madryt,** 24 lipca. „Imparcial" donosi z Havannah, że kolumna generała Navarro przybyła do Bayamo nie natrafiwszy po drodze na powstańców. Komunikacya między Bayamo i Manzanillo została przywróconą.

Amerykański okręt do obrony brzegów pochwycił parowiec „Cbilo", który wiózł wojsko ochotnicze na Kubę.

**Londyn,** 24 lipca. Do dziś, godzina 2 z rana, wybrano 364 unionistów, 127 liberalnych, 9-ciu parnelistów, 57 antiparnelistów i 2 kandydatów partyi robotniczej.

**Kadyks,** 24 lipca. Eskadra holenderska odpłynęła do Amsterdamu.

**Bruksela,** 24 lipca. Wczoraj odbyło się wręczenie przez króla nowej chorągwi batalionowi strzelców miejskiej gwardyi brukselskiej. W przemówieniu swem wspomniał król o przebudzeniu się ducha narodowego w Belgii po długich wiekach obcego panowania, kończąc życzeniem, aby wolność coraz to głębiej zakorzeniała się w tej świętej ziemi, która dzięki czynom walecznych z r. 1830 stała się ziemią belgijską.

**Petersburg,** 24 lipca. Poselstwo abisyńskie zostało wczoraj w obozie pod Krasnem Siołem przedstawione naczelnemu dowódcy w. ks. Włodzimierzowi i jego małżonce. Następnie było u wielkiego księcia na śniadaniu.

Jak donosi „Świet" poselstwo abisyńskie wyraziło życzenie, aby rosyjscy przedsiębiorcy przybywali do Abisynii i zakładali tam warsztaty i mniejsze fabryki.

**Petersburg,** 24 lipca. Według doniesienia z Sebastopolu do „Nowoje Wremia", ma kedyw zamiar zrobić wycieczkę z Konstantynopola do Krymu i Odessy.

**Moskwa,** 24 lipca. Metropolita Klemens przy zwiedzaniu troicko-sergiewskiej ławry miał rozmowę z metropolitą moskiewskim.

Deputacya bułgarska odwiedziła grób Aksakowa i kazała odprawić nabożeństwo żałobne na jego intencyę, oraz złożyła na grobie wieniec z żywych kwiatów.

**Belgrad,** 24 lipca. Minister skarbu zwrócił się w drodze dyplomatycznej do rządu rosyjskiego z prośbą o zezwolenie na objęcie konwersyą także pożyczki rosyjskiej z r. 1876.

**Belgrad,** 24 lipca. Prezydent skupczyny Miljutin Garaszanin powraca z końcem tygodnia na swoją posadę posła serbskiego do Paryża.

**Tanger,** 24 lipca. Mohammed-el-Torres usunął ze służby hiszpańskich oficerów i majtków marokańskiego parowca „Hassani", przeciw czemu hiszpański poseł energicznie protestuje.

**Nowy Jork,** 24 lipca. Trąba morska zniszczyła miasto Silver-City w Nowym Meksyku; głoszą, że 30 osób padło ofiarą wypadku.

**Nowy Jork,** 24 lipca. Według depeszy z Colonu wybuchło powstanie w departamentach Boyaca, Santander i Cundinamarca.

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 lipca 1895.

| | Kurs w wal. austr. zł. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 100 | 60 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 100 | 85 |
| Austryacka renta złota | 123 | 75 |
| 4 % austryacka renta (marcowa) | 101 | 05 |
| 4 % węgierska renta złota | 123 | 20 |
| 4 % węgierska renta koron. | 99 | 85 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1059 | — |
| Akcye kredytowe | 397 | 10 |
| Londyn | 121 | 50 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 59 | 42½ |
| 20 marek | 11 | 87 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 64 |
| Banknoty włoskie | 45 | 90 |
| Dukaty austryackie | 5 | 73 |

**Wiedeń,** 24-go lipca. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·70. Żyto na wiosnę 5·92. Pszenica na wiosnę 6·84. Owies na wiosnę 6·04.

**Wiedeń,** 24-go lipca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·30; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·15; 4 % galic. fund. propinacyjnego 98·20; 4 % listy banku krajowego 98·—; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·20; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 322·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 156·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 397·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 443·—; Länderbank na 200 złr. 275·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1059.

**Berlin,** dn. 24 lipca. Godzina 2 minut 35 po poł. Austryackie kredyty 246·40 mrk. Austryacka złota renta 103·70 mrk. Austryacka srebrna renta 100·25 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·20 mrk. Austryackie banknoty 168·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 145·75 mrk. Ruble 218·75 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 68·10 mrk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

# Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

**Kraków, Rynek gł., L. 13,** 117 58 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

## Podziękowanie.

Niniejszem składam Wielmoż. Panu **Drowi D. Hirschowi** gorące podziękowanie za staranną opiekę i umiejętne wyleczenie mej córki z ciężkiej choroby, podczas której nie miałam już nadziei utrzymania jej przy życiu.

Przyjmij Wielmożny Panie na tej drodze stokrotne „Bóg zapłać“! 1725 1

**W. Górska w Krakowie.**

**36 ct.** ¼ kilo **konfitur** itp., **owoce kandyzowane** 1 kilo **2 złr.** poleca gospodarstwo domowe **Latacz** poczta Latacz. 1723 1 30

## Młodszy pomocnik

biegły w ekspedycyi, potrzebnym jest w magazynie galanteryjno-drobiazgowym

**Anastazego Froncza**
w Krakowie, ul. Floryańska, 17.

## Konkurs.

Przy **szkole Stowarzyszenia Pracy kobiet w Kołomyi** jest do obsadzenia **od 1 września 1895 roku posada nauczycielki robót i rysunków**, z płacą roczną 420 złr.

Nauczycielka obowiązana jest do 5-godzinnej nauki dziennie i nadzoru nad szwalnią. — Bliższe warunki określa instrukcya.

Kandydatki mają się wykazać świadectwem odbytych kursów przy szkole wydziałowej w Krakowie lub we Lwowie, tudzież praktyką w zawodzie nauczycielki robót.

Podania wnosić należy **najdalej do 10 sierpnia b. r.** na ręce Wydziału Stowarzyszenia. 1680 5 5

## W Wadowicach Hotel pod Sobieskim.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że dnia 4 lipca b. r. otwarłem w moim nowowybudowanym domu **w Wadowicach hotel pod Sobieskim**, w pięknem, uroczem położeniu, urządzony według dzisiejszych wymagań. Pokoje eleganckie, widne. Wyborna kuchnia polska. Piwnice zaopatrzone w wina węgierskie, austryackie, reńskie i hiszpańskie, wyborny koniak i t. d. — **Ceny bardzo przystępne.** 1675 5 5

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się

z poważaniem
**J. Kowalczewski.**

## L. TOMASZKIEWICZ

**mechanik**
**Kraków, ul. Floryańska, 13,**
urządza 1491 10 20
**dzwonki elektryczne, telefony, piorunochrony itp.**

Podejmuje się urządzeń **sygnalizacyi** najbardziej skomplikowanej, z gwarancyą kilkuletnią. Utrzymuje na składzie **aparata elektryczne** do celów lekarskich.

Zamówienia z prowincyi, oraz wszel. informacye, cenniki i kosztorysy przesyła odwrotna poczta.

## Rafinerya nafty w Peczeniżynie

poszukuje 1651 6 8

**dozorcy do obsługi maszyny parowej** (Maschinenwärter). Uwzględnieni mogą być ci, którzy pracowali przy wielkich maszynach parowych. — Zgłoszenia do Zarządu z podaniem wieku, stosunków familijnych i czasu służby.

## Ważne dla Panów rolników!

Na obecną porę poleca **młocarnie** parowe, kieratowe, ręczne, tudzież ręczne patentowane z dźwigniami, **siewniki** rzędowe wszelkich systemów oraz szerokorzutne, **grabiarki, tryery, młynki** do czyszczenia zboża (Beckera), **wiatraki, pługi** (Sacka), **brony, plewniki** i t. p., jakoteż **pompy, studnie, wagi** zwyczajne, **wagi** pomostowe i bydlęce, **sikawki ogniowe, młyny** i **młynki** do mielenia zboża, tudzież **sztuczne nawozy** z fabryki Pyrkosza w Radziborzu i sprzedaje takowe pod korzystnemi warunkami firma

**Franciszek Albin w Podgórzu.**
1710 2 10

## Majątek

w powiecie tarnowskim, 408 morgów ogółem, jest **do sprzedania** wraz z inwentarzem żywym i martwym, oraz ze zbiorami.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel pod lit. **S. M.** poste restante **Ryglice.** 1706 3 8

**Parowa destylarnia WÓDEK POLSKICH**

## St. Lewiaka i Spółki

**w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,**
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 53 150

**Do nabycia w każdej księgarni**

## St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Tom I. broszur. złr. **2.50.** | w oprawie złr. **3.—** | | 494 33 40 |
| „ II. „ „ **3.—** | „ „ **3.50** | | |
| „ III. „ „ **3.50.** | „ „ **4.—** | | |
| Całe dzieło „ „ **9.—** | „ „ **10.50.** | | |

Nakład Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

## K. Zieliński

**mechanik i optyk w Krakowie,**
Rynek główny, Linia A—B, 39, 125 94 0



Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



## Swoszowice pod Krakowem

**zdrojowisko wód siarczanych,**

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

**Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 39 40

**Kraków Zakład artystyczno-slusarski Dajwor 6**

## JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 727 48 50

## Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny.

**Cena pudełka** z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 30 75

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
**Apteka „zum heil. Geist“, Wiedeń, I., Operngasse 16.**

## Bergmann'a mydło liliowe

jest zupełnie czyste, łagodne i obojętne, wywiera zbawienny wpływ na skórę, i podczas użycia ubywa go nadzwyczaj mało; jest ono zatem bardzo polecenia godnem domowem mydłem toaletowem. Najlepszy środek przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** 854 4 5

Prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym:
**Dwaj górnicy.**

**Wszędzie do nabycia po 40 ct.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 128 92 0

**W. ADAMOWICZA w Brodach**

| | |
|---|---|
| 1 funt „familijnej“ bardzo dobrej . . . . . . . | złr. 1.40 |
| 1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu | złr. 2.50 |
| 1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu | złr. 3.50 |
| 1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych | złr. 1.20 |
| **Cognac francuski kuracyjny** ¹/₁ flaszka *** | złr. 3.20 |

Herbata z Brodów!

## Wypadaniu włosów i tworzeniu się łupierzu

zapobiega **„Crinogén“.** Po użyciu 1—2, a **niezawodnie** po użyciu 3—4 flaszek „Crinogenu“ pojawia się **nowy porost włosów**, jeżeli tylko łysina nie istnieje już od dawnych lat.

**Z każdym dniem otrzymuję nowe uznania. — Cena flaszki 1 złr.** Wysyłka 3 flaszek za zaliczką opłatnie. 1517 18 24

**J. Beysovec, Jicin, Czechy.**

Każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym.



Z powodu zwinięcia interesu wysprzedaję

## obuwie męskie i damskie

**po cenach zniżonych.** 1638 3 6

**Franciszek Cembronowicz**
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 15, w podwórcu.

## Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 43 0

**kufry, torby, necessery itd.**

**Kraków, Sukiennice, 28.**

**Specyalista chorób ocznych**

## Dr Adam Langie

b. asystent prof. Rydla,
ordynuje od godziny 11—1 i od 4—5.
Ubogim bezpłatnie. 1586 11 13
**Ulica Sławkowska, 20, II p.**

## Pomocnik-buchalter,

(kawaler), otrzyma **zaraz posadę.** Zgłoszenia wraz z podaniem curriculum vitae i odpisami świadectw upraszą się nadsyłać do **rafineryi nafty Dra M. Fedorowicza w Ropie.** 1711 2 3

## Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1611 8 15

**Cena 80 centów.**

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera**, dla **Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.**

**Apteka sezonowa** zaraz **do sprzedania.** 1678 3 3
**Apteka,** na prowincyi, **do wydzierżawienia** od 1 października b. r.
Wiadomość: **Józef Hanak,** magister farmacyi, **Kraków, ul. Szewska, 5.**

## Meble do sprzedania

dwa garnitury, stół rzeźbiony, lustro i inne, w dobrym stanie. 1700 3 3
Adres: **ul. Łobzowska, L. 18,**

## Kucharz

żonaty, w sile wieku, który służył tylko w znaczniejszych domach magnackich, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **T. S.** poste restante **Mościska.** 1708 2 3

## KAMIENICA

**II piętrowa,** cynkiem kryta, **z ogródkiem,** w bliskości Rynku głównego położona, dobrze się rentująca, **zaraz do sprzedania** z powodu wyjazdu.

Cena kupna 40.000 złr., z których na hipotece 18.500 złr. dług Banku kraj. na $4^1/_2$%. Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy“. 1414 4 0

## Domek parterowy

**z ogrodem**

porządnie murowany, obejmujący 4 widne pokoje i obszerną kuchnię, położony za rogatką o 17 minut drogi pieszo od rynku krakowskiego, obciążony pożyczką hipoteczną, 1372 10 0 **jest do sprzedania.** Kapitał potrzebny 4000 złr. Wiadomość w Adm. „N. Reformy“ pod **1372.**

## C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).**

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 4·48<br>5·03<br>5·10<br>5·16 | rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)<br>„ „ „ ze Zwierzyńca<br>„ „ „ z Podgórza Płaszowa<br>„ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6·31<br>6·38 | rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa<br>„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. |
| 8·00<br>8·13<br>8·19 | rano pociąg osob. 23 z Krakowa<br>„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ przystanku | **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. |
| 8·37<br>8·49 | rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. |
| 8·45<br>8·59<br>9·05<br>9·11 | rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)<br>„ „ „ z Zwierzyńca<br>przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ przystanku | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. |
| 10·30<br>10·42 | przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław. |
| 12·20<br>12·35 | w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa<br>po „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 2·40 | po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa:** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. |
| 2·43<br>2·58<br>3·10<br>3·16 | po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)<br>„ „ „ „ z Zwierzyńca<br>„ „ „ „ z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcimia.** |
| 6·35<br>6·45 | wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 6·51<br>6·57 | wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.<br>– – „ „ z Podgórza przyst. | **do Suchy:** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa. |
| 7·10<br>7·25<br>7·31<br>7·37 | wieczór pociąg mięsz. z Krakowa<br>„ „ „ z Zwierzyńca<br>„ „ osob. z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ przystanku | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic. |
| 8·10<br>8·23 | wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa<br>„ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. |
| 9·15<br>9·23 | wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa<br>„ „ „ – „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 10·55<br>11·05 | w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 4·45<br>5·00 | rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa. |
| 6·05<br>6·11<br>6·22<br>6·36 | rano poc. osobowy do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ mięszany „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc. |
| 6·52<br>7·00 | rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.** |
| 8·31<br>8·37 | rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ „ Płasz. | **z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. |
| 8·43<br>8·55 | rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic. |
| 10·22<br>10·28<br>10·36<br>10·50 | przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ „ „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcimia.** |
| 10·55<br>11·10 | rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. |
| 2·24 | po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa. | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 2·33<br>2·45 | po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ „ Krakowa. | **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 4·12<br>4·18<br>4·28<br>4·42 | po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ mięszany „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca. |
| 6·27<br>6·45 | wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. |
| 7·24<br>7·30<br>7·42 | wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ 24 „ Krakowa | **z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września. |
| 8·05<br>8·20 | wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki. |
| 8·53<br>8·59<br>9·08<br>9·22 | wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa. |
| 9·28<br>9·35 | w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.